

KANCELARIA PRAWNA SKARBIEC

Zmiana rezydencji podatkowej

Przewodnik dla osób rozważających relokację fiskalną



Robert Nogacki
radca prawny

2026

Spis treści

Wprowadzenie. Przypadkowość geografii fiskalnej

Część I. Czym jest rezydencja podatkowa, a czym nie jest

Część II. Konflikt rezydencji i umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania

Część III. Exit tax, czyli ukryty koszt wyjścia

Część IV. CFC, czyli pułapka spółki zagranicznej

Część V. Era cyfrowej weryfikacji

Część VI. Kierunki relokacji, czyli przewodnik bez obietnic

Część VII. Łamana rezydencja, czyli zmiana w trakcie roku podatkowego

Część VIII. Alternatywy dla relokacji

Część IX. Perspektywa porównawcza, czyli jak rezydencję rozumieją inni

Część X. Kryptoaktywa a zmiana rezydencji

Część XI. Konsekwencje sukcesyjne i spadkowe

Część XII. Scenariusze ilustracyjne

Część XIII. Najczęstsze pytania i typowe odpowiedzi

Zakończenie

Wprowadzenie. Wielka ucieczka i mur, który stawiają państwa



„What at first was plunder assumed the softer name of revenue.”

To, co z początku było grabieżą, przybrało łagodniejsze miano podatku.

THOMAS PAINE

W 2025 roku, według danych Henley & Partners, rekordowe sto czterdzieści dwa tysiące zamożnych osób na świecie przeniosło się do innego kraju, a liczba ta z roku na rok rośnie; podatek jest jednym z głównych motorów tej wędrówki. Powód bywa chłodno policzalny, ale u jego podstaw leży coś bardziej pierwotnego: poczucie, że danina przekroczyła granicę między składką na wspólne dobro a przymusem. To przekonanie ma długą tradycję intelektualną, od osiemnastowiecznych pamflecistów po dwudziestowiecznych ekonomistów wolnościowych, i niezależnie od tego, czy się je podziela, trudno zaprzeczyć, że napędza realne decyzje realnych ludzi. Gdy stawka i ciężar rosną, część podatników po prostu wstaje od stołu i wychodzi.

Pomyślmy o pewnej przypadkowości, która tłumaczy, dlaczego wyjście w ogóle jest możliwe. Niemiecki przedsiębiorca i cypryjski przedsiębiorca, identyczni pod każdym

względem, ta sama branża, skala i pracowitość, zamieszkują dwie zupełnie różne rzeczywistości fiskalne. Różni ich jedna rzecz: gdzie stoją. To fundamentalna architektura międzynarodowego prawa podatkowego, w której nie tożsamość, lecz lokalizacja rozstrzyga o wysokości daniny. Skoro tak, lokalizację można zmienić, a wraz z nią ciężar. Na tym opiera się cała idea zmiany rezydencji podatkowej.

Dokąd ludzie uciekają? Kierunki układają się w trzy rodziny. Pierwsza to jurysdykcje zerowego podatku dochodowego: Emiraty i Dubaj, Monako, państwa Zatoki. Druga to systemy terytorialne, które opodatkowują tylko dochód krajowy, a zagraniczny zostawiają w spokoju: Panama, Paragwaj, z zastrzeżeniami Gruzja. Trzecia to reżimy non-dom i ryczałtu kwotowego w Europie: Cypr, Malta, Włochy, Grecja. Ten krajobraz nie jest statyczny. Najlepszym dowodem jest rok 2025, w którym Wielka Brytania zniosła swój liczący ponad dwa stulecia reżim non-dom, a majątek niemal z dnia na dzień przemieścił się na Cypr, Malte, do Włoch i Dubaju. Mapa ucieczki przesuwana się szybciej, niż wielu sądzi.

Rządy to dostrzegły, i nie patrzą biernie. Każdy wyjeżdżający podatnik to ubytek w bazie, a erozja bazy jest problemem politycznym, nie tylko księgowym. Odpowiedź przyszła skoordynowana, w dużej mierze przez OECD i Unię Europejską, i z czasem zmieniła zmianę rezydencji z prostego gestu w operację obwarowaną barierami. Kto dziś planuje wyjście, mierzy się nie z luką w prawie, lecz z przemyślanym systemem zaprojektowanym właśnie po to, by takie wyjścia przechwytywać.

Jak państwa to blokują? Mur ma trzy główne przesłania, i każde z nich ma w tej książce swoją część. Pierwsze to exit tax, podatek od niezrealizowanych zysków, który opodatkowuje przyrost wartości majątku jeszcze przy bramie, zanim podatnik ją minie. Drugie to przepisy o zagranicznych jednostkach kontrolowanych (CFC), które sięgają przez granicę do spółki założonej w jurysdykcji o niskim podatku i przypisują jej dochód polskiemu właścicielowi. Trzecie, najcichsze i najskuteczniejsze, to automatyczna wymiana informacji, która zlikwidowała tajemnicę bankową i sprawiła, że ukrycie dochodu przestało być strategią. Nad wszystkim czuwa zaś wymóg autentyczności: konstrukcja zbudowana wyłącznie dla korzyści podatkowej, bez realnego przeniesienia życia, pozostaje krucha, a traktatowy test głównego celu, opisany przy umowach, oraz wymóg substancji ekonomicznej odbierają jej skuteczność.

Stąd paradoks, który jest osią całej książki. Mur państwa jest wysoki, ale zbudowano go po to, by zatrzymać fikcje, nie ludzi, którzy naprawdę się przeprowadzili. Zmiana rezydencji pozostaje legalna, możliwa i bezpieczna, pod jednym wszakże warunkiem: że jest prawdziwa, to znaczy odpowiada rzeczywistej decyzji o tym, gdzie człowiek chce żyć, pracować, wychowywać dzieci i budować przyszłość. Traci sens dopiero wtedy, gdy staje się papierową fikcją nałożoną na życie, które w istocie zostało w kraju wysokich podatków.

Postawmy więc na początku najmocniejszy kontrargument, bo uczciwość wymaga, by go nie ukrywać. Skoro istnieje exit tax, istnieją przepisy o CFC, istnieje klauzula

ogólna, a wymiana informacji obejmuje niemal wszystko, to czy zmiana rezydencji w ogóle ma sens? Odpowiedź jest twierdząca, lecz warunkowa, i pokrywa się z tezą poprzedniego akapitu: ma sens dla tych, którzy rzeczywiście przenoszą życie, a traci go dla tych, którzy chcą przenieść tylko dokumenty.

Na tej podstawie zbudowana jest reszta przewodnika. Najpierw fundament: czym jest rezydencja podatkowa i jak ją wyznacza prawo krajowe (część I) oraz jak rozstrzyga się konflikt między państwami na gruncie umów (część II). Potem trzy przęsła muru: exit tax (część III), CFC (część IV) oraz egzekwowanie prawa w epoce cyfrowej weryfikacji (część V). Dalej mapa kierunków z aktualnymi danymi (część VI), mechanika łamanej rezydencji (część VII), alternatywy często rozsądniejsze od wyjazdu (część VIII), perspektywa porównawcza (część IX), kryptoaktywa (część X), konsekwencje sukcesyjne (część XI), scenariusze ilustracyjne (część XII), a na koniec najczęstsze pytania i typowe odpowiedzi (część XIII). Przewodnik nie zastępuje indywidualnej analizy. Każda sytuacja jest inna, a w prawie podatkowym diabeł nie tkwi w zasadzie, lecz w stanie faktycznym.

Część I. Czym jest rezydencja podatkowa, a czym nie jest

„The power to tax is the power to destroy.”

Władza opodatkowania jest władzą niszczenia.

JOHN MARSHALL

1. Cztery pojęcia, które klienci najczęściej mylą

Pierwsza trudność jest pojęciowa. W rozmowach z klientami powracają cztery odrębne kategorie, traktowane zamiennie, choć oznaczają zupełnie różne rzeczy.

Obywatelstwo to więź prawna z państwem, w zasadzie niezależna od podatków. Polska, w odróżnieniu od Stanów Zjednoczonych, nie opodatkowuje swoich obywateli wyłącznie z tytułu obywatelstwa. Można być obywatelem polskim i nie być polskim rezydentem podatkowym.

Zameldowanie to czynność administracyjno-ewidencyjna. Nie tworzy rezydencji podatkowej ani jej nie znosi. Klient, który mówi „wymeldowałem się, więc nie jestem już rezydentem”, popełnia błąd kategorialny.

Miejsce pobytu to fakt fizyczny: gdzie ktoś przebywa. Ma znaczenie dla jednego z kryteriów rezydencji (liczba dni), ale samo nie przesądza.

Rezydencja podatkowa to status, który decyduje o zakresie obowiązku podatkowego, czyli o tym, czy państwo opodatkowuje całość światowych dochodów danej osoby, czy tylko dochody ze źródeł na swoim terytorium. To jest właściwy przedmiot tej książki, i to jego nie wolno mylić z pozostałymi trzema.

Praktyczna konsekwencja jest następująca. Można wynająć luksusowy apartament w Dubaju i pozostać polskim rezydentem podatkowym. Można kupić willę w szwajcarskich Alpach i nadal podlegać polskiemu nieograniczonemu obowiązkowi podatkowemu. Rezydencja nie jest funkcją adresu, posiadanej nieruchomości ani daty wymeldowania. Jest pochodną tego, gdzie faktycznie koncentruje się życie.

2. Polskie kryteria rezydencji

Punktem wyjścia jest art. 3 ustawy z dnia 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (dalej: ustawa o PIT). Konstrukcja jest pozornie prosta. Osoba mająca miejsce zamieszkania na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej podlega obowiązkowi podatkowemu od całości swoich dochodów bez względu na miejsce położenia źródeł przychodów. To tak zwany nieograniczony obowiązek podatkowy (art. 3 ust. 1 ustawy o PIT).

Za osobę mającą miejsce zamieszkania na terytorium Polski uważa się osobę fizyczną, która posiada na terytorium Polski centrum interesów osobistych lub gospodarczych

(ośrodek interesów życiowych), lub przebywa na terytorium Polski dłużej niż 183 dni w roku podatkowym (art. 3 ust. 1a ustawy o PIT).

Osoba niemająca w Polsce miejsca zamieszkania podlega obowiązkowi podatkowemu tylko od dochodów osiąganych na terytorium Polski. To tak zwany ograniczony obowiązek podatkowy (art. 3 ust. 2a ustawy o PIT), a katalog dochodów uznawanych za osiągnięte na terytorium Polski zawiera art. 3 ust. 2b ustawy o PIT.

Tu pojawia się pierwszy punkt, który decyduje o losie wielu spraw, a który klienci konsekwentnie przeoczą. Kluczowy jest spójnik „lub”. Oba kryteria, ośrodek interesów życiowych oraz pobyt powyżej 183 dni, mają charakter rozłączny i niezależny. Spełnienie któregokolwiek z nich wystarcza, by uznać osobę za polskiego rezydenta. Co więcej, ponieważ „lub” pojawia się także w samej definicji ośrodka interesów życiowych (interesy osobiste lub gospodarcze), w praktyce mamy do czynienia z trzema niezależnymi przesłankami: interesy osobiste w Polsce, interesy gospodarcze w Polsce, albo pobyt powyżej 183 dni.

Praktyczny wniosek jest niewygodny dla planującego wyjazd. Nie wystarczy spędzić za granicą większość roku. Można przebywać w Polsce krócej niż 183 dni i mimo to pozostać polskim rezydentem, jeśli centrum interesów życiowych nie zostało rzeczywiście przeniesione. Tak właśnie odczytują przepis organy: w interpretacji indywidualnej Dyrektora Izby Skarbowej w Łodzi z 7 lutego 2012 r. (IPTPB2/415-650/11-4/MP) wprost wskazano, że przesłanki rozdzielone spójnikiem „lub” są równoznaczne z tym, że wystarczy spełnienie którejkolwiek z nich, a kryterium 183 dni stanowi samodzielną podstawę rezydencji, niezależną od ośrodka interesów życiowych. W tej samej interpretacji organ doprecyzował, że przez centrum interesów osobistych rozumie się wszelkie powiązania rodzinne, ognisko domowe, aktywność społeczną, polityczną i kulturalną, przynależność do organizacji oraz hobby, a przez centrum interesów gospodarczych przede wszystkim miejsce prowadzenia działalności zarobkowej, źródła dochodów, posiadane inwestycje, majątek nieruchomy i ruchomy, polisy, kredyty i konta bankowe.

3. Ośrodek interesów życiowych

Ośrodek interesów życiowych to pojęcie, którego ustawa nie definiuje wyczerpująco, a które organy podatkowe i sądy administracyjne wypełniają treścią w drodze oceny całokształtu okoliczności.

Na interesy osobiste składają się więzi rodzinne i towarzyskie: gdzie mieszka małżonek i dzieci, gdzie dzieci chodzą do szkoły, gdzie koncentruje się życie społeczne, aktywność, przynależność do organizacji. Na interesy gospodarcze składają się źródła dochodu, miejsce wykonywania działalności, lokalizacja majątku, miejsce zarządzania finansami, rachunki bankowe, polisy, kredyty.

Tu warto rozwiać złudzenie działające w obie strony. Organy podatkowe i interpretujące rzeczywiście skłaniają się ku wykładni profiskalnej, próbując zatrzymać

podatnika w polskiej rezydencji na podstawie pojedynczych okoliczności. Sądy administracyjne konsekwentnie jednak tę skłonność korygują, nakazując ocenę całokształtu okoliczności faktycznych zamiast zatrzymywania się na jednym fakcie. Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku z 28 września 2018 r. (II FSK 2653/16) stwierdził, że pozostawienie w Polsce nieruchomości (wynajmowanej w czasie pobytu za granicą), posiadanie rachunków bankowych czy pozostanie w polskim systemie ubezpieczeń społecznych nie świadczą same w sobie o istnieniu centrum życiowego w Polsce; pozostawienie mienia jest czynnikiem, lecz nie decydującym, a znaczenie ma również funkcjonowanie podatnika w określonym układzie rodzinnym i społecznym za granicą. Podobnie w wyroku z 15 maja 2015 r. (II FSK 964/13) sąd uznał, że fakt przebywania za granicą wraz z rodziną, uczęszczanie dziecka do tamtejszej szkoły i korzystanie z usług publicznych danego państwa nie mogą być ignorowane przy ustalaniu ośrodka interesów życiowych. Wniosek dla podatnika jest pozytywny, ale obwarowany: linia orzecznicza wymaga, by przeniesienie życia było rzeczywiste i udokumentowane całokształtem faktów, a nie tylko deklarowane.

Najczęstszy problem dowodowy polega na rozszczepieniu interesów. Zdarza się, że interesy gospodarcze (firma, kontrakty, inwestycje) przeniesione zostają za granicę, podczas gdy interesy osobiste (rodzina, dom, dzieci w polskiej szkole) pozostają w Polsce, albo odwrotnie. Tu kryje się pułapka, którą trzeba zrozumieć dokładnie. Objasnienia podatkowe Ministra Finansów z 29 kwietnia 2021 r. dotyczące rezydencji podatkowej osób fizycznych potwierdzają, że centrum interesów osobistych i centrum interesów gospodarczych ocenia się samodzielnie i niezależnie, a istnienie w Polsce któregośkolwiek z nich wystarcza, by uznać tu ośrodek interesów życiowych. Konsekwencja jest niewygodna dla planującego wyjazd: nie wystarczy przenieść jedno centrum, trzeba przenieść oba, bo pozostawienie choćby jednego z nich w Polsce kotwiczy polską rezydencję. W praktyce najczęściej rozstrzyga centrum osobiste, a w nim, jak wprost wskazują objaśnienia, czynnikiem brany najczęściej pod uwagę jest obecność w Polsce małżonka, partnera lub małoletnich dzieci.

Stąd najboleśniejszy i najczęstszy w praktyce błąd: pozostawienie rodziny w Polsce. Kontrast widać w samej praktyce interpretacyjnej. Gdy rodzina zostaje w kraju, a wyjeżdża tylko podatnik, organy z reguły utrzymują polską rezydencję i pełne, nieograniczone opodatkowanie. Gdy rodzina przenosi się razem, dzieci idą do tamtejszej szkoły, a życie domowe faktycznie przenosi się za granicę, droga do ograniczonego obowiązku staje otworem. Przedsiębiorca, który przenosi się do Dubaju, lecz jego żona i dzieci nadal mieszkają w domu pod Warszawą, do którego on regularnie wraca, w ogromnej większości przypadków pozostaje polskim rezydentem, choćby miał emiracką wizę, numer podatkowy i wynajęty apartament w Marinie. Rozdzielanie życia rodzinnego od zawodowego, choć bywa życiowo nieuniknione, jest podatkowo jedną z najtrudniejszych konfiguracji.

4. Kryterium 183 dni i jego pułapki

Kryterium pobytu wydaje się najbardziej mierzalne, lecz i ono kryje pułapki.

Po pierwsze, do okresu 183 dni wlicza się każdy zaczęty dzień obecności na terytorium Polski, w tym dni przyjazdu i wyjazdu, weekendy, święta i dni wolne, natomiast pełny dzień spędzony poza Polską się nie liczy; pobyt nie musi być przy tym nieprzerwany, a przy dłuższym, wieloletnim pobycie próg bada się odrębnie dla każdego roku kalendarzowego. Potwierdzają to wprost objaśnienia Ministra Finansów z 29 kwietnia 2021 r., nakazujące stosować metodę dni fizycznej obecności. Liczenie „dni roboczych” jest błędem. Sama liczba dni bywa zresztą sporna dowodowo: w powołanym wyroku II FSK 964/13 Naczelny Sąd Administracyjny wskazał, że z faktu wykonywania pracy w określonych datach za granicą nie można bezkrytycznie wnioskować o nieprzebywaniu tam w pozostałe dni, a harmonogram podróży służbowych (służący do wyliczenia wynagrodzenia) to co innego niż kalendarz faktycznego pobytu; dowodem przebywania może być między innymi certyfikat rezydencji.

Po drugie, i to jest istotniejsze, samo niespełnienie kryterium 183 dni nie przesądza o utracie polskiej rezydencji. Skoro przesłanki są rozłączne, pozostaje druga droga: ośrodek interesów życiowych. Osoba, która spędziła w Polsce 150 dni, ale zachowała tu rodzinę, dom i źródła dochodu, pozostaje polskim rezydentem mimo nieprzekroczenia progu.

Po trzecie, przekroczenie progu 183 dni w Polsce również nie przesądza automatycznie o nieograniczonym obowiązku podatkowym, jeżeli wchodzi w grę umowa o unikaniu podwójnego opodatkowania. W wyroku z 10 stycznia 2020 r. (II FSK 119/18) Naczelny Sąd Administracyjny przyjął, że pobyt obywatela Holandii w Polsce powyżej 183 dni w roku nie wystarcza sam w sobie, by uznać go za polskiego rezydenta od całości dochodów, ponieważ przy podwójnej rezydencji o miejscu opodatkowania rozstrzyga nie sam licznik dni, lecz dwustopniowa analiza z udziałem umowy; w rezultacie jego miejsce zamieszkania dla celów podatkowych pozostało poza Polską, a w Polsce podlegał tylko ograniczonemu obowiązkowi podatkowemu. Mechanizm jest dwustopniowy: krajowe kryterium z art. 3 ust. 1a ustawy o PIT wyznacza punkt wyjścia, ale przy podwójnej rezydencji rozstrzyga reguła kolizyjna umowy (o czym w części II). To pokazuje, jak subtelne potrafią być te oceny i jak ryzykowne jest opieranie strategii na jednym tylko kryterium.

5. Certyfikat rezydencji, karta pobytu i rezydencja podatkowa, czyli trzy różne rzeczy

Tu mieszka jeden z najgroźniejszych mitów. Klient zdobywa kartę pobytu w atrakcyjnym państwie i sądzi, że tym samym zmienił rezydencję podatkową. To nieporozumienie potrafi kosztować majątek.

Karta pobytu (rezydenta) to dokument administracyjny potwierdzający prawo przebywania w danym państwie. Nie tworzy statusu podatkowego ani w państwie wydania, ani w Polsce.

Certyfikat rezydencji podatkowej to zaświadczenie wydane przez administrację podatkową obcego państwa, potwierdzające, że dana osoba jest tam rezydentem podatkowym. Jego znaczenie jest dowodowe, nie konstytutywne. Certyfikat istotnie wzmacnia pozycję podatnika, ale sam w sobie nie tworzy ani nie znosi rezydencji. Polski organ może uznać osobę za polskiego rezydenta mimo posiadania przez nią certyfikatu obcego, jeżeli ustali, że ośrodek interesów życiowych pozostał w Polsce. Wówczas rozstrzygnięcie konfliktu następuje na podstawie umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania, o czym w części II.

Rezydencja podatkowa to status materialny, wynikający z faktów, a nie z dokumentów. Dokumenty są dowodem faktów, nie ich substytutem.

Reguła praktyczna brzmi: karta pobytu nie równa się certyfikatowi rezydencji, a certyfikat rezydencji nie równa się utracie polskiej rezydencji. Trzy różne rzeczy, trzy różne skutki.

Część II. Konflikt rezydencji i umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania

„If taxes are laid upon us without our having a legal representation where they are laid, we are reduced from the character of free subjects to the state of tributary slaves.”

Jeśli nakłada się na nas podatki bez prawnego przedstawicielstwa, z wolnych obywateli stajemy się trybutarnymi niewolnikami.

SAMUEL ADAMS

1. Jak powstaje podwójna rezydencja

W okresie przejściowym, a czasem trwale, dwa państwa mogą jednocześnie uznawać tę samą osobę za swojego rezydenta, każde na podstawie własnych przepisów wewnętrznych. Polska może wskazywać na ośrodek interesów życiowych pozostały nad Wisłą, państwo docelowe na pobyt i miejsce zamieszkania na swoim terytorium. Powstaje konflikt rezydencji, który grozi podwójnym, nieograniczonym opodatkowaniem tej samej osoby.

2. Reguły kolizyjne, czyli tie-breaker rules

Konflikt rozstrzyga się na podstawie właściwej **umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania**, typowo na wzór art. 4 Modelowej Konwencji OECD. Reguły kolizyjne (tie-breaker rules) stosuje się kaskadowo, w ściśle określonej kolejności, przechodząc do kolejnego kryterium dopiero wtedy, gdy poprzednie nie rozstrzyga; treść konkretnej umowy może jednak odbiegać od wzorca, dlatego analizę zawsze opiera się na danej, zmodyfikowanej MLI umowie, a nie na samym modelu. Objasnienia Ministra Finansów z 29 kwietnia 2021 r. opisują tę kaskadę zgodnie z art. 4 ust. 2 umów: najpierw stałe miejsce zamieszkania, następnie ośrodek interesów życiowych (ściślej powiązania osobiste i gospodarcze rozpatrywane łącznie), dalej zwykle przebywanie, potem obywatelstwo, a w ostateczności wzajemne porozumienie organów.

Jedno zastrzeżenie ma znaczenie praktyczne i bywa pomijane. Reguły kolizyjne wchodzi w grę dopiero wtedy, gdy ta sama osoba jest uznawana za rezydenta obu państw na podstawie ich przepisów wewnętrznych. Jeżeli krajowe kryteria lokują rezydencję tylko w jednym państwie, do reguł kolizyjnych w ogóle się nie sięga. Potwierdził to Naczelny Sąd Administracyjny w wyroku II FSK 2653/16, wskazując, że normy kolizyjne umowy znajdują zastosowanie wyłącznie w przypadku podwójnej rezydencji, a nie zawsze i automatycznie.

Najważniejszy wniosek praktyczny: w większości realnych sporów sprawa rozstrzyga się na drugim szczeblu, czyli na ośrodku interesów życiowych. To znaczy, że i na poziomie umowy międzynarodowej kluczowe pozostaje to samo pytanie co w prawie krajowym, gdzie naprawdę toczy się życie tej osoby.

Kluczowe jest uchwycenie dwustopniowości całej konstrukcji, ponieważ to ona porządkuje myślenie o zmianie rezydencji. Stopień pierwszy to prawo krajowe każdego z państw: ono decyduje, czy w ogóle jesteś jego rezydentem. Stopień drugi to umowa: ona wkracza wyłącznie wtedy, gdy oba państwa jednocześnie uznają cię za rezydenta, i rozstrzyga ten konflikt na rzecz jednego z nich. Z tego płynie wniosek, który wielu pomija: właściwa jest umowa zawarta między tymi dwoma państwami, które roszczą sobie do ciebie prawo, a niekoniecznie umowa z Polską. Jeśli ktoś jest wiarygodnym rezydentem Cypru, a mieszka w Emiratach i tam osiąga dochód, to o jego losie rozstrzyga przede wszystkim umowa cypryjsko-emiracka oraz prawo cypryjskie, a umowa polsko-emiracka wchodzi w grę dopiero wtedy, gdy Polska w ogóle ma podstawy, by uznać go za swojego rezydenta. Ustalenie, kto i na jakiej podstawie rości sobie prawo do podatnika, jest więc pytaniem zerowym, od którego trzeba zacząć, zanim w ogóle sięgnie się po jakikolwiek traktat.

3. Najgorszy scenariusz, czyli brak umowy

Istnieje konfiguracja gorsza niż konflikt rezydencji: brak umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania między Polską a państwem docelowym. Wtedy nie ma reguł kolizyjnych, nie ma mechanizmu zwolnienia ani zaliczenia, a ryzyko realnego, podwójnego opodatkowania tego samego dochodu staje się dotkliwie konkretne.

Tu trzeba uświadomić sobie skalę zjawiska. Jak wskazują objaśnienia Ministra Finansów z 29 kwietnia 2021 r., Polska zawarła umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania z większością państw będących kierunkiem emigracji Polaków, w tym ze wszystkimi państwami Unii Europejskiej oraz Europejskiego Obszaru Gospodarczego z wyjątkiem Liechtensteinu. Pokrywa to popularne unijne cele relokacji, od Cypru (umowa obowiązuje od 1993 r.) i Malty po Grecję i Włochy, a spośród kierunków spoza Unii umowa łączy Polskę między innymi z Emiratami. Ale nie z każdym państwem taka umowa istnieje, a różnica jest fundamentalna. Z państwem objętym umową podatnik ma siatkę bezpieczeństwa: reguły kolizyjne rozstrzygające podwójną rezydencję oraz metodę eliminacji podwójnego opodatkowania. Z państwem nieobjętym umową tej siatki nie ma, a podatnik zdany jest na jednostronne mechanizmy krajowe, zwykle mniej korzystne. To samo dotyczy egzotycznych kierunków bez rozwiniętej sieci traktatowej.

Tę pułapkę dobrze ilustruje przypadek osoby planującej inwestycję w państwie, z którym Polska nie zawarła umowy podatkowej. Dopóki osoba pozostaje rezydentem tego państwa i nie ma powiązań z Polską, problem bywa uśpiony. Kłopot pojawia się przy powrocie. Ponowne nabycie polskiej rezydencji oznacza nieograniczony obowiązek podatkowy od dochodów z tego państwa, bez żadnego traktatowego mechanizmu eliminującego podwójne opodatkowanie. Do tego dochodzą lokalne reżimy, na przykład świeżo wprowadzony podatek od zysków kapitałowych w państwie inwestycji, oraz krajowe ograniczenia własności (typowy dla wielu jurysdykcji zakaz bezpośredniego posiadania ziemi przez cudzoziemców, wymuszający struktury pośrednie). Wniosek:

zanim ktoś zmieni rezydencję na rzecz państwa bez umowy z Polską, powinien przeanalizować nie tylko wyjście, ale i potencjalny powrót.

Płynie stąd konkretna wskazówka strategiczna, którą stosujemy w praktyce. Jeżeli wymarzony kierunek nie ma umowy z Polską albo umowa ta jest niekorzystna lub niestabilna, rozwiązaniem bywa ustanowienie rezydencji w państwie trzecim, z którym Polska ma umowę opartą na standardowym modelu OECD, i prowadzenie z tej jurysdykcji życia, które wytrzyma test kolizyjny. Dobór kierunku to więc nie tylko pytanie o stawkę, ale i o to, jaka umowa, i czy w ogóle jakakolwiek, będzie chronić podatnika w razie sporu. Trzeba też pamiętać, że umowy różnią się metodą eliminacji podwójnego opodatkowania: część stosuje metodę wyłączenia z progresją, część metodę proporcjonalnego zaliczenia, a po modyfikacji wielostronną konwencją MLI wiele umów, które historycznie posługiwały się wyłączeniem, przeszło na zaliczenie. To istotnie zmienia kalkulację dla osób uzyskujących dochody w obu państwach, dlatego analizy nie wolno opierać na ogólnym wyobrażeniu o danej umowie, lecz na jej aktualnym, zmodyfikowanym MLI brzmieniu. Objasnienia Ministra Finansów z 29 kwietnia 2021 r. ilustrują to przykładem umowy polsko-brytyjskiej, w której od 1 stycznia 2020 r., na mocy MLI, metoda unikania podwójnego opodatkowania zmieniła się z wyłączenia z progresją na proporcjonalne zaliczenie, co zmieniło same obowiązki deklaracyjne podatnika.

4. Umowy starej generacji a klauzule antyabuzywne

Nie wszystkie umowy są równe. Część polskich umów to instrumenty starej generacji, zawarte w latach dziewięćdziesiątych, pozbawione nowoczesnych klauzul antyabuzyjnych, takich jak klauzula ograniczenia korzyści (limitation on benefits) czy test głównego celu (principal purpose test), i niezmodernizowane przez wielostronną konwencję MLI.

Ma to dwie konsekwencje, ciągnące w przeciwne strony. Z jednej strony brak klauzul antyabuzyjnych w treści umowy może działać na korzyść podatnika, bo umowa nie zawiera wbudowanego mechanizmu odmowy korzyści. Z drugiej, brak ten nie zamyka organom drogi do sięgania po krajowe klauzule ogólne przeciwko unikaniu opodatkowania, a w przypadku napięć geopolitycznych pojawia się dodatkowe ryzyko: jednostronne zawieszanie stosowania poszczególnych artykułów umowy przez drugie państwo, co podważa pewność co do skutków podatkowych i wartość dowodową obcych certyfikatów rezydencji. Strategia oparta na umowie starej generacji wymaga więc oceny nie tylko jej treści, ale i stabilności relacji między państwami.

Tam zaś, gdzie MLI zadziałała, wprowadziła do umów test głównego celu (Principal Purpose Test, PPT), i ten element ma dla zmiany rezydencji znaczenie pierwszorzędne. Zgodnie z testem korzyść traktatowa może zostać odmówiona, jeżeli jednym z głównych celów danej struktury lub czynności było właśnie jej uzyskanie, chyba że przyznanie korzyści byłoby zgodne z przedmiotem i celem odpowiednich postanowień umowy. Konsekwencja jest taka sama jak przy krajowej klauzuli ogólnej: sama

zgodność z literą umowy nie wystarcza. Jeżeli całą konstrukcję zbudowano przeważnie po to, by uzyskać korzyść podatkową, a nie z powodów gospodarczych czy życiowych, organ może odmówić przywilejów traktatowych mimo formalnego spełnienia ich warunków. PPT jest traktatowym bliźniakiem krajowej klauzuli i działa równolegle do niej, co czyni zmianę rezydencji opartą wyłącznie na motywie podatkowym konstrukcją podwójnie kruchą.

5. Specyfika wybranych umów

Niektóre umowy zawierają warunki, które niweczą pozornie oczywiste korzyści, a najlepszym przykładem jest relacja z Emiratami, najczęściej wybieranym kierunkiem zerowego PIT. Polska ma z ZEA umowę o unikaniu podwójnego opodatkowania (podpisaną 31 stycznia 1993 r., obowiązującą od 21 kwietnia 1994 r., zmienioną protokołem z 11 grudnia 2013 r.), opartą na modelu OECD i przypisującą prawo do opodatkowania dochodów pasywnych co do zasady państwu rezydencji. Problem nie jest jednak tylko praktyczny, lecz wynika wprost z treści umowy. Po zmianie protokołem z 2013 r. za rezydenta podatkowego ZEA w rozumieniu umowy uznaje się osobę fizyczną, która ma miejsce zamieszkania w Emiratach i zarazem jest obywatelem ZEA. W konsekwencji cudzoziemiec niebędący obywatelem Emiratów w ogóle nie może uzyskać statusu traktatowego rezydenta ZEA, niezależnie od liczby dni pobytu i od posiadanego certyfikatu emirackiej administracji. Skutek jest dotkliwy: reguły kolizyjne umowy są dla takiej osoby niedostępne, a ochronę zapewnia wyłącznie skuteczne zerwanie przesłanek rezydencji na gruncie polskiego prawa wewnętrznego, czyli rzeczywiste przeniesienie ośrodka interesów życiowych. Sama emiracka wiza rezydencka, a nawet złota wiza, nie czyni z posiadacza emirackiego rezydenta podatkowego: formalna rezydencja ZEA dla celów krajowych wymaga 183 dni pobytu albo 90 dni pobytu w połączeniu z więziami (stałe miejsce zamieszkania, pracodawca lub działalność), zgodnie z decyzją gabinetu ZEA nr 85 z 2022 r., obowiązującą od 1 marca 2023 r., lecz spełnienie tych warunków krajowych nie zastępuje wymogu obywatelstwa na gruncie umowy. To koronny argument za czytaniem konkretnej umowy i konkretnych wymogów jurysdykcji docelowej, a nie folderu reklamowego danego kierunku.

Część III. Exit tax, czyli ukryty koszt wyjścia

„Estate taxes of the height they have already attained are no longer to be qualified as taxes. They are measures of expropriation.”

Podatki tej wysokości nie są już podatkami, lecz środkami wywłaszczenia.

LUDWIG VON MISES

1. Skąd się wziął i czemu służy

Exit tax, podatek od niezrealizowanych zysków, bywa nazywany podatkiem emigracyjnym (niem. *Wegzugsbesteuerung*, fr. *impôt de sortie*, ang. *exit tax*). Jego idea jest następująca: wartość ekonomiczna aktywów narastała w okresie, gdy osoba była rezydentem danego państwa, więc państwo to chce opodatkować ten przyrost w momencie utraty rezydencji albo przeniesienia aktywów za granicę, zanim straci jurysdykcję podatkową. W polskim porządku exit tax wprowadzono jako element transpozycji dyrektywy ATAD.

Najmocniejszy zarzut wobec tej konstrukcji, postawiony tu na początku zgodnie z zasadą uczciwości intelektualnej, brzmi: opodatkowanie zysku, którego jeszcze nie zrealizowano, jest opodatkowaniem fikcji, bo podatnik nic nie sprzedał i niczego nie zarobił w gotówce, a mimo to ma zapłacić. Ten zarzut nie jest tylko retoryczny; był sednem sporów przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej, o czym za chwilę.

2. Mechanika dla osoby fizycznej

Dla osoby fizycznej exit tax regulują art. 30da i następne ustawy o PIT.

Przedmiotem opodatkowania jest dochód z niezrealizowanych zysków, liczony co do zasady jako różnica między wartością rynkową składnika majątku na dzień poprzedzający zmianę rezydencji a jego wartością podatkową (kosztem nabycia pomniejszonym o dokonane odpisy).

Trzy parametry są kluczowe. Po pierwsze, próg majątkowy: opodatkowanie majątku osobistego dotyczy osób, których objęte regulacją składniki przekraczają wartość rynkową 4 mln zł, przy czym przy majątku objętym wspólnością majątkową małżeńską próg liczy się łącznie dla obojga małżonków. Poniżej progu temat w ogóle nie powstaje. Po drugie, warunek stażu rezydenta: opodatkowanie majątku osobistego aktualizuje się wobec osób, które były polskimi rezydentami przez łącznie co najmniej pięć lat w dziesięcioletnim okresie poprzedzającym zmianę. Po trzecie, stawka: podstawowa wynosi 19% (gdy ustala się wartość podatkową składnika), a obniżona 3% (gdy wartości podatkowej się nie ustala, co w praktyce zdarza się rzadko). Rozliczenie następuje w odrębnej deklaracji.

Dwie kwestie terminowe mają tu znaczenie praktyczne. Deklarację (formularz PIT-NZ) składa się do 7 dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym powstał dochód z

niezrealizowanych zysków. Sam termin zapłaty został natomiast istotnie odroczone: rozporządzeniem z 22 września 2025 r. termin płatności exit tax przesunięto do 31 grudnia 2027 r. dla składników przeniesionych między 2019 r. a 30 listopada 2027 r. Obowiązek deklaracyjny pozostaje jednak niezmienny, więc odroczenie zapłaty nie zwalnia ze złożenia formularza w terminie.

Istnieje też mechanizm odwracalności, który warto znać. Jeżeli podatnik przeniesie składniki z powrotem do Polski albo ponownie ustanowi polską rezydencję w ciągu pięciu lat, zapłacony exit tax podlega zwrotowi. To ważne dla osób, które traktują wyjazd jako rozwiązanie na próbę, choć instrumentalny, krótkotrwały wyjazd i powrót sam w sobie bywa sygnałem sztuczności.

Zakres przedmiotowy dla osób fizycznych jest węższy, niż się powszechnie sądzi. Dotyczy przede wszystkim składników takich jak udziały, akcje, ogół praw i obowiązków, papiery wartościowe, instrumenty finansowe, a nie całego majątku „jak leci”.

3. Mechanika dla osób prawnych

Dla podatników CIT exit tax regulują art. 24f i następne ustawy o CIT, ze stawką 19%. Opodatkowaniu podlega przeniesienie składnika majątku, rezydencji albo **zakładu** poza terytorium Polski, w zakresie, w jakim Polska traci prawo do opodatkowania przyszłego zbycia. Podstawą opodatkowania jest nadwyżka wartości rynkowej składnika ustalonej na dzień przeniesienia (albo na dzień poprzedzający zmianę rezydencji) ponad jego wartość podatkową. Konstrukcja jest analogiczna do regulacji dla osób fizycznych: opodatkowanie przyrostu wartości narosłego w okresie polskiej jurysdykcji. Ustawa przewiduje przy tym dwa elementy łagodzące. Po pierwsze, mechanizm zaliczenia: jeżeli składnik zostaje za granicą obciążony podatkiem równoważnym do polskiego exit tax, od podatku obliczonego w Polsce odlicza się kwotę zapłaconą za granicą (proporcjonalnie). Po drugie, czasowe przeniesienie składnika poza Polskę na okres nie dłuższy niż dwanaście miesięcy (związane z zarządzaniem płynnością, przewłaszczeniem na zabezpieczenie albo wymogami kapitałowymi) jest co do zasady wyłączone spod opodatkowania.

4. Co podlega, a co budzi wątpliwości

Tu pojawia się problem, który klienci sygnalizują najczęściej, a który dobrze ilustruje pewne realne pytanie z praktyki. Czy exit tax dotyczy nieruchomości należących do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością? Czy dotyczy gotówki posiadanej przez taką spółkę? Intuicja klienta podpowiada, że objęcie tych aktywów byłoby niesprawiedliwe, skoro spółka i tak zapłaci CIT przy sprzedaży lokali, a transfer środków na zagraniczne konto i tak będzie obciążony podatkiem od odsetek i dywidend.

Odpowiedź wymaga rozróżnienia dwóch poziomów. Co do zasady exit tax po stronie osoby fizycznej zmieniającej rezydencję dotyczy jej majątku osobistego objętego

regulacją (typowo udziałów w spółce), a nie bezpośrednio aktywów należących do spółki, która ma odrębną podmiotowość. Aktywa spółki (nieruchomości, gotówka) pozostają w jej majątku i podlegają opodatkowaniu na poziomie spółki według reguł CIT, w tym ewentualnie reguł exit tax dla osób prawnych, gdyby to spółka przenosiła aktywa lub rezydencję. Innymi słowy, warstwa osobista i warstwa korporacyjna to dwa odrębne reżimy i nie należy ich mieszać. Każda konkretna struktura wymaga jednak indywidualnej analizy, ponieważ wartość udziałów osoby fizycznej w spółce jest pochodną wartości aktywów spółki, a to przenosi problem na grunt wyceny.

5. Odroczenie płatności

Exit tax nie zawsze trzeba zapłacić od razu. Dla podatników CIT ustawa przewiduje rozłożenie zapłaty na raty na okres nie dłuższy niż pięć lat, licząc od końca roku podatkowego powstania obowiązku, ale tylko gdy przeniesienie następuje na terytorium państwa Unii Europejskiej lub Europejskiego Obszaru Gospodarczego związanego z Polską lub Unią umową o wzajemnej pomocy przy odzyskiwaniu wierzytelności podatkowych (art. 24i ustawy o CIT). Rozłożenie wiąże się z opłatą prolongacyjną, a w razie realnego ryzyka nieodzyskania podatku organ uzależnia je od ustanowienia zabezpieczenia. Decyzja o rozłożeniu wygasa między innymi przy zbyciu przeniesionych składników, ich dalszym przeniesieniu poza UE i EOG albo ponownej zmianie rezydencji poza ten obszar. Instrument ten ma źródło w orzecznictwie unijnym, które uznało natychmiastowy pobór za nieproporcjonalny, o czym niżej.

6. Zgodność z prawem Unii, czyli linia orzecznicza Trybunału

Zgodność exit tax ze swobodami traktatowymi (swoboda przedsiębiorczości, swoboda przepływu kapitału) była przedmiotem przełomowych wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Zarysowała się w nich ewolucja od podejścia restrykcyjnego wobec państw do bardziej permissywnego, ale obwarowanego warunkiem proporcjonalności.

W sprawie *de Lasteyrie du Saillant* (C-9/02) Trybunał zakwestionował francuski mechanizm, który *de facto* karał podatnika za skorzystanie ze swobody przemieszczania się, uznając natychmiastowe opodatkowanie niezrealizowanych zysków przy wyjeździe za przeszkodę w korzystaniu ze swobody przedsiębiorczości. W sprawie *N v Inspecteur* (C-470/04) Trybunał rozwinął tę myśl w odniesieniu do niderlandzkiego rozwiązania. W sprawie *National Grid Indus* (C-371/10) nastąpił zwrot ku podejściu bardziej wyważonemu: Trybunał dopuścił, by państwo opodatkowało zyski narosłe na jego terytorium, ale uznał, że natychmiastowy pobór jest nieproporcjonalny, a podatnikowi należy umożliwić odroczenie płatności do momentu rzeczywistej realizacji. Linia ta była kontynuowana w kolejnych orzeczeniach, w tym dotyczących struktur powierniczych (sprawa *Panayi*, C-646/15) oraz, w kontekście swobody przepływu osób i umowy ze Szwajcarią, w sprawie *Wächtler* (C-581/17), na którą powołuje się także Ministerstwo Finansów.

Zasada, którą można z tego wydobyć, jest prosta. Państwo ma prawo opodatkować przyrost wartości powstały w okresie swojej jurysdykcji, ale sposób poboru musi być proporcjonalny, co w praktyce oznacza obowiązek dopuszczenia odroczenia. Polski mechanizm odroczenia płatności jest właśnie odpowiedzią na ten standard.

7. Typowy błąd: spółka generuje straty, więc nie ma exit tax

Częste i kosztowne nieporozumienie polega na założeniu, że skoro spółka przynosi straty, to nie ma żadnej wartości, a więc nie powstanie obowiązek z tytułu exit tax. To błąd. Dla exit tax istotna jest wartość rynkowa udziałów, nie bieżąca rentowność spółki. Spółka może wykazywać straty operacyjne, a jej udziały mieć wysoką wartość rynkową, na przykład z uwagi na posiadane nieruchomości, znak towarowy, bazę klientów albo potencjał. Bieżąca rentowność i wartość rynkowa to dwie różne wielkości. Pociesza tu jedynie próg majątkowy: poniżej niego problem nie powstaje, więc w wielu sprawach temat okazuje się akademicki. To jednak należy zweryfikować, a nie założyć.

8. Planowanie wokół exit tax

Z powyższego płynie praktyczny wniosek, który stanowi typową treść doradztwa przed wyjazdem. Pierwszym krokiem jest wycena: zlecenie profesjonalnej wyceny udziałów, papierów i innych objętych składników, by ustalić, czy próg 4 mln zł w ogóle zostanie przekroczony. Drugim jest rozważenie, co jest korzystniejsze: zapłata exit tax od niezrealizowanego przyrostu, czy świadome zrealizowanie zysku jeszcze jako polski rezydent (sprzedaż i ewentualny powrót do aktywa z nową, wyższą podstawą kosztową), co w niektórych konfiguracjach wypada taniej. Każdy wariant ma własne skutki, więc decyzja powinna wynikać z policzenia obu, a nie z odruchu. Warto wreszcie odnotować, że sama konstrukcja polskiego exit tax pozostaje przedmiotem pytań co do zgodności z prawem Unii. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie postanowieniem z maja 2025 r. (III SA/Wa 566/25) skierował do Trybunału Sprawiedliwości pytania prejudycjalne, między innymi o to, czy podatek można pobierać już z chwilą zmiany rezydencji, a nie dopiero przy zbyciu majątku, oraz od jego wartości hipotetycznej; to kolejny powód, by śledzić stan prawny w momencie decyzji, a nie opierać się na utrwalonym wyobrażeniu.

Część IV. CFC, czyli pułapka spółki zagranicznej

„The State is a coercive criminal organization that subsists by a regularized large-scale system of taxation-theft.”

Państwo to przymusowa organizacja, która utrzymuje się z usystematyzowanej kradzieży podatkowej na wielką skalę.

MURRAY N. ROTHBARD

1. Logika regulacji

Przepisy o zagranicznych jednostkach kontrolowanych (controlled foreign company, CFC) odpowiadają na prosty schemat unikania: polski rezydent zakłada spółkę w jurysdykcji o niskim opodatkowaniu, akumuluje w niej dochody (zwłaszcza pasywne) i nie wypłaca ich do Polski, dzięki czemu odsuwa albo eliminuje polskie opodatkowanie. Regulacja CFC mówi: nie liczy się to, gdzie spółka ma siedzibę, lecz to, kto ją kontroluje. Jeżeli kontroluje ją polski rezydent, a spełnione są pozostałe warunki, dochód spółki przypisuje się temu rezydentowi i opodatkowuje w Polsce, niezależnie od tego, czy został mu faktycznie wypłacony.

2. Mechanika

Podstawą jest art. 24a ustawy o CIT, z odpowiednikiem po stronie PIT. Warto od razu zaznaczyć szeroki zakres podmiotowy: pojęcie zagranicznej jednostki obejmuje nie tylko spółki, ale także zagraniczne fundacje, trusty oraz inne podmioty i stosunki o charakterze powierniczym, w których polski rezydent jest założycielem lub beneficjentem. Kwalifikacja opiera się na kilku testach.

Test kontroli. Co do zasady chodzi o posiadanie, bezpośrednio lub pośrednio, ponad 50% udziałów w kapitale, praw głosu albo praw do udziału w zysku, przy czym od 2019 r. udział liczy się łącznie z podmiotami powiązanymi, a od 2022 r. także łącznie z innymi polskimi podatnikami posiadającymi co najmniej 25%. To istotna zmiana wobec wcześniejszego stanu prawnego, w którym próg wynosił 25%, a posiadanie musiało trwać nieprzerwanie co najmniej trzydzieści dni (warunek czasu uchylono w 2019 r.).

Test charakteru dochodu (pasywności). Jednostka spełnia ten warunek, gdy co najmniej 33% jej przychodów pochodzi ze źródeł pasywnych: dywidend, odsetek, należności licencyjnych, zysków ze zbycia instrumentów, a po nowelizacjach także określonych usług niematerialnych (doradczych, księgowych, badania rynku) oraz praw autorskich i własności przemysłowej. Próg ten obniżono z dawnych 50% do 33%.

Test efektywnego opodatkowania. Sprawdza, czy faktyczne opodatkowanie jednostki w państwie jej siedziby jest istotnie niższe niż podatek, który byłby należny w Polsce, gdyby jednostka ta była polskim rezydentem podatkowym. Hipotetyczny polski podatek ustala się przy zastosowaniu stawki 19%, bez uwzględniania polskich ulg oraz bez rozliczenia strat z lat ubiegłych. W obiegu funkcjonowały przez pewien czas dwie różne

wartości progowe. Wcześniejsze doprecyzowanie odwoływało się do stawki niższej o co najmniej 25% od stawki 19%, co odpowiadało efektywnemu opodatkowaniu na poziomie maksymalnie 14,25%. Po transpozycji dyrektywy ATAD ustawodawca zmodyfikował brzmienie przepisu, odchodząc od prostego porównania stawek nominalnych na rzecz porównania podatku faktycznie zapłaconego za granicą z podatkiem hipotetycznie należnym w Polsce. W praktyce nadal oznacza to konieczność zbadania, czy podatek faktycznie zapłacony jest co najmniej o 25% niższy od podatku obliczonego przy zastosowaniu polskiej stawki 19%, co przekłada się na próg efektywnego opodatkowania rządu 14,25%. Dokładne wyliczenie należy każdorazowo przeprowadzić dla konkretnej jednostki, w oparciu o aktualne brzmienie art. 24a ust. 3 pkt 3 lit. c oraz ust. 3a ustawy o CIT.

Oprócz powyższego ustawa przewiduje kwalifikację automatyczną: jeżeli jednostka ma siedzibę lub zarząd w państwie uznanym za raj podatkowy albo w państwie, z którym ani Polska, ani Unia nie mają umowy będącej podstawą wymiany informacji podatkowych, staje się zagraniczną jednostką kontrolowaną nawet przy niewielkim i krótkotrwałym udziale, bez potrzeby badania pozostałych przesłanek. Po nowelizacjach z lat 2021 i 2023 doszły jeszcze kategorie jednostek aktywnych (tak zwane spółki wydmuszki o dużych aktywach i znikomych przychodach) oraz jednostek o wysokiej rentowności aktywów, co dodatkowo poszerza zakres regulacji.

3. Skutek, czyli pełna inkluzja

Skutek kwalifikacji jako CFC jest dotkliwy. Polski wspólnik musi rozpoznać dochód zagranicznej jednostki w swoim polskim rozliczeniu i opodatkować go stawką krajową, niezależnie od tego, czy dochód został mu wypłacony. Mówimy o pełnej inkluzji dochodu jednostki, a nie tylko jej dochodów pasywnych. Korzyść z niskiego opodatkowania w obcej jurysdykcji ulega w ten sposób neutralizacji.

4. Substancja ekonomiczna jako obrona

Najważniejszą linią obrony przed kwalifikacją CFC, a zarazem warunkiem skuteczności większości struktur zagranicznych, jest rzeczywista **substancja ekonomiczna**. Trzeba jednak od razu zaznaczyć ograniczenie, które przesądza o doborze jurysdykcji. Wyłączenie spod reżimu CFC z tytułu prowadzenia istotnej rzeczywistej działalności gospodarczej działa w pełni wobec jednostek z siedzibą w państwie Unii Europejskiej lub Europejskiego Obszaru Gospodarczego; wobec jednostek spoza tego obszaru jest węższe i uzależnione między innymi od istnienia podstawy prawnej do uzyskania przez polski organ informacji podatkowych (art. 24a ust. 16 i 18 ustawy o CIT). Substancja budowana poza Unią chroni więc słabiej niż substancja w Unii, i to właśnie ta różnica, a nie sama atrakcyjność stawki, powinna ważyć przy wyborze jurysdykcji. Spółka, która istnieje wyłącznie na papierze, bez biura, personelu, realnych funkcji decyzyjnych i ponoszonego ryzyka, jest podatkowo bezbronna. Spółka z prawdziwą działalnością,

lokalnym zespołem, faktycznym zarządzaniem i realnymi funkcjami gospodarczymi ma argument, którego organ nie może łatwo zbić.

Substancja ma także wymiar pozapodatkowy. W wielu jurysdykcjach (przykładowo w państwach Zatoki) wymóg rzeczywistej obecności gospodarczej warunkuje możliwość otwarcia i utrzymania rachunku bankowego oraz odnowienia licencji. Brak substancji prowadzi nie tylko do skutków podatkowych, ale i do paraliżu operacyjnego: zamknięcia rachunku, problemów z licencją, ryzyka reputacyjnego. Substancja przestała być formalnością, a stała się warunkiem funkcjonowania.

5. CFC a fundacja rodzinna, czyli lex lata kontra lex ferenda

Fundacja rodzinna bywała przedstawiana jako instrument poza zasięgiem reguł CFC. Należy tu odróżnić stan obowiązujący od kierunku zmian. Sygnalizowane były prace legislacyjne zmierzające do objęcia fundacji rodzinnych pewnymi obowiązkami z zakresu CFC, co zmieniałoby kalkulację dla osób traktujących fundację jako wehikuł akumulacji dochodów zagranicznych. Przed oparciem strategii na fundacji rodzinnej należy sprawdzić, jaki jest stan prawny w momencie podejmowania decyzji, ponieważ to obszar ruchomy.

Część V. Era cyfrowej weryfikacji

„The government's view of the economy: if it moves, tax it. If it keeps moving, regulate it. And if it stops moving, subsidize it.”

Pogląd rządu na gospodarkę: jeśli się rusza, opodatkuj; jeśli rusza się dalej, reguluj; a jeśli stanie, dotuj.

RONALD REAGAN

1. Działania mówią głośniej niż deklaracje

Najlepszą ilustracją zasady, że liczą się fakty, a nie deklaracje, jest historia Borisa Beckera. Oficjalnie jego rezydencją było Monako; w Monachium miał bywać tylko okazjonalnie. Niemieckie organy prowadziły dochodzenie przez kilka lat i znalazły coś z pozoru drobnego: Becker zachował klucze do monachijskiego mieszkania. Mieszkanie należało do siostry, czynsz płacili rodzice, ale on miał klucze. Ten szczegół, drobny i ludzki, okazał się dowodem zachowanej więzi i przyczynił się do przegranej.

Lekcja jest ponadczasowa: o rezydencji rozstrzyga nie to, co człowiek deklaruje, lecz to, co robi. Klucze do mieszkania, którego rzekomo się nie używa, mówią więcej niż najpiękniejszy certyfikat.

2. Cyfrowy ślad, którego nie da się wymazać

To, co kiedyś było „drobną nieuwagą”, dziś jest archeologią. Współczesny podatnik zostawia ślad, jakiego nie zostawiał żaden wcześniej. Transakcje kartą płatniczą zdradzają, gdzie naprawdę robi zakupy. Lokalizacja telefonu i logowania do sieci pokazują, gdzie faktycznie przebywa. Wpisy w mediach społecznościowych datują i lokalizują życie towarzyskie. Bramki elektroniczne, bilety, wizyty w przychodni, zapisy dzieci do szkoły, każde z osobna nic nie znaczy, ale razem tworzą obraz, którego nie da się retrospektywnie wyedytować.

Wniosek dla planującego relokację: można mieć najlepszych prawników i najstaranniej sporządzone dokumenty, a i tak wszystko stracić, jeśli zachowuje się choćby minimalne, ale realne więzi z krajem wysokich podatków. Dokument jest deklaracją; dane są faktem.

3. Maszyna wymiany informacji

Państwa zbudowały skoordynowaną infrastrukturę wymiany informacji, która sprawia, że ukrycie zagranicznych aktywów stało się trudne. Składają się na nią między innymi: wspólny standard raportowania (CRS), amerykański FATCA, kolejne odsłony dyrektywy o współpracy administracyjnej (DAC), w tym obowiązki dotyczące platform cyfrowych (DAC7) oraz, w nowszym czasie, ramy obejmujące aktywa kryptograficzne (DAC8 i powiązany CARF). Każdy z tych instrumentów zwiększa przejrzystość transgranicznych

przepływów i rachunków. Organy, które dawniej musiały się domyślać, dziś dostają dane.

4. Czego uczą sprawy znanych podatników

Sprawy zamożnych sportowców i celebrytów (Becker, a w późniejszych latach głośne postępowania dotyczące innych znanych nazwisk) to nie ploteczki, lecz studia przypadku pokazujące, jak naprawdę wygląda [weryfikacja](#). Powtarza się w nich ten sam motyw: rozdźwięk między deklarowaną a rzeczywistą lokalizacją życia. Te sprawy są publiczne, więc można je przytaczać; przy okazji własnych klientów obowiązuje przeciwna zasada, czyli pełna anonimizacja.

5. Test prawdy

Z tej części płynie najprostszy i najsurowszy test całego przewodnika. Jeśli na pytanie „gdzie chcesz żyć, pracować, wychowywać dzieci” odpowiedź brzmi „w Dubaju”, to trzeba naprawdę przenieść się do Dubaju. Jeśli odpowiedź brzmi „w Polsce, ale chciałbym płacić mniej podatków”, to nie jest to zmiana rezydencji, lecz myślenie życzeniowe. A myślenie życzeniowe w sprawach podatkowych kończy się źle, o czym przekonali się ci wszyscy, którzy zachowali klucze do mieszkania.

Część VI. Kierunki relokacji, czyli przewodnik bez obietnic



„Common sense told us that when you put a big tax on something, the people will produce less of it.”

Zdrowy rozsądek mówił nam, że gdy nałożysz wysoki podatek na coś, ludzie będą tego wytwarzać mniej.

RONALD REAGAN

Poniższy przegląd jest obszerniejszy niż w typowym poradniku, bo wybór kierunku to decyzja, w której detal przesądza o wszystkim. Wszystkie podane wartości są aktualne na 2026 r. według dostępnych źródeł i mają charakter orientacyjny; reżimy bywają nowelizowane, więc parametry należy potwierdzić na dzień decyzji. Wspólny mianownik pozostaje niezmienny: korzyść jest realna tylko przy rzeczywistej relokacji, spełnieniu lokalnych wymogów obecności i substancji oraz, gdy w grę wchodzi Polska, przy skutecznym zerwaniu polskiej rezydencji.

1. Cztery systemy opodatkowania, czyli mapa pojęciowa

Zanim przejdziemy do konkretnych państw, trzeba zrozumieć cztery modele, bo to one, a nie nazwy krajów, decydują o realnej korzyści.

System światowy (worldwide) opodatkowuje rezydenta od całości dochodów, niezależnie od źródła. Tak działa Polska, Niemcy, Francja, Stany Zjednoczone. To punkt wyjścia, od którego się ucieka.

System terytorialny opodatkowuje wyłącznie dochód ze źródeł krajowych, a dochód zagraniczny pozostaje wolny, nawet jeśli zostanie sprowadzony do kraju. To model hojniejszy od reżimu remitancyjnego. Przykłady: Panama, Paragwaj, Hongkong, Gruzja (z istotnym zastrzeżeniem opisanym niżej).

System remitancyjny (non-dom, remittance basis) opodatkowuje dochód zagraniczny tylko wtedy, gdy zostanie fizycznie sprowadzony (remitowany) do kraju; dochód trzymany za granicą pozostaje wolny. To model maltański, cypryjski i irlandzki. Brytyjski non-dom, najstarszy z nich, został zniesiony, o czym za chwilę.

System ryczału kwotowego (lump-sum, flat tax) pozwala nowemu rezydentowi zapłacić stałą roczną kwotę, która rozlicza cały dochód zagraniczny niezależnie od jego wysokości. To model włoski, grecki i szwajcarski.

2. Przełom 2025, czyli koniec brytyjskiego non-dom

Najważniejsza zmiana ostatnich lat to zniesienie z dniem 6 kwietnia 2025 r. brytyjskiego reżimu non-dom, istniejącego w różnych formach od ponad dwóch stuleci. Zastąpił go reżim Foreign Income and Gains (FIG): pełne zwolnienie dochodów i zysków zagranicznych tylko przez pierwsze cztery lata rezydencji dla osób, które nie były rezydentami Wielkiej Brytanii przez poprzednie dziesięć lat, a po tym okresie opodatkowanie dochodu światowego na zasadach ogólnych, z dziesięcioletnim ogonem ekspozycji na podatek spadkowy. Skutek był natychmiastowy: fala migracji majątku, której głównymi beneficjentami stały się Cypr, Malta, Włochy, Grecja, Emiraty i Irlandia. Dla polskiego czytelnika to ważna lekcja: nawet najstabilniejszy reżim potrafi zniknąć, więc strategię trzeba budować z marginesem na zmianę prawa.

3. Reżimy zerowego PIT

Emiraty Arabskie pozostają najlepiej rozwiniętym i najdostępniejszym kierunkiem zerowego PIT: brak podatku od wynagrodzeń, dywidend, zysków kapitałowych, najmu i spadków. Dziewięcioprocentowy CIT dotyczy zysków firm powyżej 375 tys. AED, lecz nie osób fizycznych, a spółki strefowe spełniające wymóg substancji utrzymują 0%. Rezydencję podatkową daje 183 dni pobytu, 90 dni z więziami albo uznanie ZEA za centrum życia (decyzja gabinetu nr 85 z 2022 r.). Złota wiza sama w sobie nie tworzy rezydencji podatkowej, a opisane w części II ograniczenie traktatowe oznacza, że osoba bez obywatelstwa ZEA nie może powołać się na reguły kolizyjne umowy. Z Polską

obowiązuje umowa o unikaniu podwójnego opodatkowania. Strona polska: [rezydencja w Dubaju](#).

Monako oferuje zerowy podatek dochodowy (zniesiony w 1869 r.) dla rezydentów niebędących obywatelami Francji; Francuzi, na mocy konwencji dwustronnej, płacą podatek francuski. Rezydencja wymaga wykazania znacznych środków (zwykle depozyt rzędu pół miliona euro) i faktycznego zamieszkania, typowo 183 dni. Podatek spadkowy istnieje, ale tylko od aktywów położonych w Monako i nie dotyczy zstępnych w linii prostej. Strona polska: [relokacja do Monako](#).

Pozostałe jurysdykcje zerowego PIT to państwa Zatoki (Katar, Bahrajn, Kuwejt, Oman) oraz centra karaibsko-atlantyckie (Bahamy, Kajmany, Bermudy, Brytyjskie Wyspy Dziewicze). Łączy je brak podatku dochodowego, ale i często słaba sieć umów oraz, w przypadku karaibskich, ograniczona infrastruktura. Dla osoby z polskimi więziami brak umowy z Polską bywa tu realnym problemem.

4. Systemy terytorialne

Panama to jeden z najczystszych i najstarszych systemów terytorialnych: dochód zagraniczny w pełni wolny, dochód krajowy opodatkowany progresywnie, brak podatku majątkowego i spadkowego. Rezydencja wymaga 183 dni albo wykazania głównego miejsca zamieszkania i ośrodka interesów. Paragwaj stosuje 10% podatek od dochodu lokalnego, dochód zagraniczny wolny, a rezydencję uzyskuje się prosto i tanio. Hongkong jest najbardziej jednoznaczny: dochód zagraniczny wolny nawet po sprowadzeniu, dochód krajowy 2 do 17%. Singapur stosuje model zmodyfikowany: dochód zagraniczny zwolniony, o ile nie wpływa przez singapurską spółkę osobową.

Gruzja wymaga osobnego ostrzeżenia. Choć bywa reklamowana jako kraj stosujący terytorialną zasadę opodatkowania, dochód uzyskiwany fizycznie w Gruzji, w tym praca zdalna dla zagranicznych klientów, jest co do zasady traktowany jako gruziński i opodatkowany stawką 20%. Prawdziwie zwolniony jest dopiero pasywny dochód zagraniczny (dywidendy, należności licencyjne). Reżim małego biznesu (1%) dotyczy obrotu gruzińskiego. Mauritius i Tajlandia działają na zasadzie remitancyjnej (dochód zagraniczny wolny, dopóki nie zostanie sprowadzony), przy czym Tajlandia od 2024 r. opodatkowuje dochód zagraniczny sprowadzony do kraju niezależnie od roku jego uzyskania, znosząc dawne zwolnienie dla środków wprowadzanych w roku innym niż rok ich powstania (dochód uzyskany przed 1 stycznia 2024 r. pozostaje poza opodatkowaniem).

5. Reżimy non-dom i ryczałtowe w Unii i jej sąsiedztwie

Cypr należy do najatrakcyjniejszych reżimów non-dom w Europie. Status non-dom zwalnia z podatku obrotowego (SDC) dywidendy i odsetki, co praktycznie zeruje opodatkowanie dochodu pasywnego, a zyski ze zbycia papierów wartościowych nie podlegają podatkowi od zysków kapitałowych. Status przysługuje przez 17 lat.

Rezydencję daje reguła 183 dni albo reguła 60 dni (60 dni pobytu plus praca lub działalność na Cyprze, plus stałe miejsce zamieszkania, plus brak 183 dni w żadnym innym pojedynczym państwie). Reforma 2026 podniosła CIT z 12,5% do 15% i kwotę wolną do 22 tys. euro, zachowując ramy non-dom. Z Polską obowiązuje umowa od 1993 r. Strona polska: [spółka i rezydencja na Cyprze](#).

Malta oferuje reżim remitancyjny bez reguły deemed domicile, co pozwala utrzymywać status non-dom bezterminowo. Opodatkowany jest tylko dochód maltański oraz dochód zagraniczny faktycznie sprowadzony na Malte; zagraniczne zyski kapitałowe są wolne nawet po sprowadzeniu. W programach TRP i GRP obowiązuje 15% stawka od dochodu remitowanego i minimalny podatek 15 tys. euro rocznie (5 tys. euro dla zwykłych rezydentów non-dom). Wymóg nieruchomości: zakup od ok. 275 tys. euro albo najem od ok. 9,6 tys. euro rocznie. Z Polską obowiązuje umowa. Strona polska: [rezydencja podatkowa na Malcie](#).

Irlandia stosuje reżim remitancyjny zbliżony do dawnego brytyjskiego: dochód zagraniczny trzymany poza krajem pozostaje poza irlandzkim podatkiem, opodatkowany jest dochód irlandzki i sprowadzony. Brak odpowiednika ryczału kwotowego.

Włochy oferują ryczałt kwotowy: stała kwota roczna (podniesiona w 2026 r. do 300 tys. euro, wcześniej 200 tys., a pierwotnie 100 tys.) rozlicza cały dochód zagraniczny, przez maksymalnie 15 lat, dla osób, które nie były włoskimi rezydentami przez 9 z ostatnich 10 lat. Obowiązkowa jest uprzednia interpretacja włoskiego organu. Kwota 300 tys. euro dotyczy osób przystępujących do reżimu od 2026 r.; wchodzący wcześniej pozostają przy kwocie obowiązującej w roku przystąpienia. Reżim opłaca się dopiero przy bardzo wysokim dochodzie zagranicznym, rzędu miliona euro rocznie. Grecja stosuje analogiczny model przy niższym progu: 100 tys. euro rocznie, przez 15 lat, z wymogiem inwestycji co najmniej 500 tys. euro i braku greckiej rezydencji przez 7 z ostatnich 8 lat.

Hiszpania oferuje reżim Beckhama: 24% od hiszpańskiego dochodu z pracy do 600 tys. euro, z generalnym zwolnieniem dochodu zagranicznego niepochodzącego z pracy, przez sześć lat, dla osób relokujących się z powodów zawodowych. Portugalia zamknęła popularny NHR dla nowych wniosków z dniem 1 stycznia 2024 r. i zastąpiła go węższym reżimem IFICI (NHR 2.0): 20% od kwalifikowanego dochodu z pracy i działalności przez 10 lat, ze zwolnieniem większości dochodu zagranicznego, dla osób, które nie były portugalskimi rezydentami przez poprzednie pięć lat, i tylko w ściśle określonych zawodach naukowych, technologicznych i innowacyjnych. Gibraltar (Category 2) ogranicza podatek do określonego pułapu dochodu i nie opodatkowuje dochodu zagranicznego.

Szwajcaria oferuje opodatkowanie ryczałtowe według wydatków (forfait fiscal, Pauschalbesteuerung) dla osób niebędących obywatelami Szwajcarii i niewykonywujących tam działalności zarobkowej; podstawą są koszty życia, a kwota jest negocjowana z

kantonem i potwierdzana interpretacją, co daje pełną przewidywalność (progi sięgają setek tysięcy franków rocznie). Andora kusi maksymalną stawką 10%, lecz wymaga realnych 183 dni pobytu (popularny „mit 90 dni” dotyczy tylko pozwolenia pobytowego, nie rezydencji podatkowej) i ma wąską sieć umów. Bułgaria oferuje najniższą w Unii liniową stawkę 10%, pełne członkostwo i ponad 70 umów, co czyni ją pragmatycznym wyborem dla osób ceniących dostęp do Unii przy niskiej stawce.

6. Zasada przewodnia

Mimo bogactwa opcji reguła pozostaje jedna: kierunek dobiera się do życia, a nie życie do kierunku. Pasywnemu inwestorowi najczęściej posłuży Cypr lub Malta, aktywnemu przedsiębiorcy Emiraty lub Gruzja (z zastrzeżeniem o pracy zdalnej), osobie o bardzo wysokim dochodzie zagranicznym Włochy lub Grecja, a osobie ceniącej dostęp do Unii przy niskiej stawce Bułgaria. We wszystkich wypadkach folder reklamowy danej jurysdykcji nie jest analizą prawną, a o skuteczności przesądzi to samo, co w częściach I i II: rzeczywiste przeniesienie życia i właściwa umowa.

Część VII. Łamana rezydencja, czyli zmiana w trakcie roku podatkowego

1. Czym jest łamana rezydencja

Polska ustawa o PIT nie posługuje się wprost pojęciem „łamanej rezydencji”. To konstrukcja doktrynalna i praktyczna, wynikająca z systemowej wykładni przepisów o nieograniczonym i ograniczonym obowiązku podatkowym w powiązaniu z właściwą umową międzynarodową. Jej istota polega na podziale roku podatkowego na dwa okresy o odmiennym reżimie opodatkowania.

W okresie pierwszym, od początku roku do dnia utraty polskiej rezydencji, osoba podlega nieograniczonemu obowiązkowi podatkowemu, czyli rozlicza w Polsce całość dochodów, niezależnie od ich źródła. W okresie drugim, od dnia nabycia rezydencji obcej do końca roku, podlega ograniczonemu obowiązkowi podatkowemu, czyli rozlicza w Polsce tylko dochody ze źródeł położonych na terytorium Polski.

2. Konsekwencja dla dochodów już osiągniętych

Wynika stąd reguła, której klienci często nie doceniają. Zmiana rezydencji działa na przyszłość, a nie wstecz. Dochody osiągnięte w okresie polskiej rezydencji pozostają opodatkowane w Polsce, a zmiana rezydencji ich nie wymazuje. W szczególności zysk ze zbycia instrumentów finansowych zrealizowany przed zmianą rezydencji pozostaje opodatkowany w Polsce. Kto sądzi, że wystarczy „zmienić rezydencję”, by uniknąć podatku od transakcji już dokonanej, myli się co do kierunku działania czasu.

3. Moment przełomu

Najtrudniejszy praktycznie jest moment „złamania” rezydencji. Nie następuje on automatycznie z dniem przekroczenia granicy ani z datą wpisaną w deklaracji. Organy badają, kiedy faktycznie nastąpiło przeniesienie ośrodka interesów życiowych, oceniając całokształt okoliczności, takich jak umowa najmu lub zakupu za granicą, rejestracja pojazdu, rachunki za media, zapisy dzieci do szkoły, faktyczne przeniesienie aktywności. Sam zamiar ani formalny wyjazd nie przesądzają. Dobrą ilustracją jest sprawa oddelegowania zakończona wyrokiem II FSK 2653/16: podatnik wyjechał do pracy za granicę, dołączyła do niego rodzina, dzieci poszły do tamtejszej szkoły, a mieszkanie w Polsce zostało wynajęte. Sąd uznał, że w okresie oddelegowania centrum interesów życiowych znajdowało się za granicą, mimo zachowania w Polsce nieruchomości, rachunków bankowych i ubezpieczenia społecznego, bo to funkcjonowanie rodzinne i zawodowe za granicą przeważało. Z tego powodu prawidłowe udokumentowanie momentu i faktu przeniesienia jest kluczowe, a błędne policzenie okresów grozi sporem o to, które dochody i gdzie podlegają opodatkowaniu.

Część VIII. Alternatywy dla relokacji

Zanim ktoś zdecyduje się na relokację, warto rozważyć rozwiązania, które bywają tańsze, prostsze i mniej ryzykowne, bo nie wymagają wyrwania życia z korzeniami.

1. Fundacja rodzinna

Polska fundacja rodzinna jest odrębnym podatnikiem korzystającym ze zwolnienia podmiotowego w zakresie działalności określonej w ustawie o fundacji rodzinnej, w tym między innymi obrotu papierami wartościowymi, uczestnictwa w funduszach czy udzielania pożyczek podmiotom powiązanym. Opodatkowanie pojawia się dopiero na etapie wypłaty świadczeń na rzecz beneficjentów, a beneficjenci z najbliższego kręgu rodzinnego nie płacą dodatkowo PIT od otrzymanych świadczeń.

W praktyce oznacza to, że zyski reinwestowane wewnątrz fundacji nie generują bieżącego obciążenia, w odróżnieniu od sytuacji, w której każda zrealizowana transakcja rodzi natychmiastowy podatek. Dla osoby, której zależy przede wszystkim na efektywnej akumulacji i sukcesji majątku, fundacja bywa rozwiązaniem celniejszym niż przeprowadzka. Zastrzeżenie z części IV pozostaje aktualne: kierunek zmian legislacyjnych dotyczących CFC wobec fundacji rodzinnych trzeba sprawdzić na dzień decyzji.

2. Struktury holdingowe

Polski reżim holdingowy przewiduje zwolnienia mające zachęcać do lokowania spółek matek w Polsce (zwolnienie holdingowe, art. 24o ustawy o CIT, oraz powiązane preferencje). Przy spełnieniu warunków pozwala to na efektywne zarządzanie zyskami kapitałowymi i dywidendami bez relokacji osoby fizycznej. To narzędzie dla tych, którzy chcą uporządkować strukturę właścicielską, a niekoniecznie zmieniać miejsce zamieszkania.

3. Kiedy pozostanie w Polsce jest po prostu tańsze

Najtrudniejsza i najuczciwsza rada brzmi czasem: nie zmieniać rezydencji. Po zsumowaniu kosztu exit tax, ryzyka kwestionowania, kosztu utrzymania substancji za granicą, kosztu życia w drogiej jurysdykcji oraz wartości utraconych więzi rodzinnych i zawodowych, bilans relokacji bywa ujemny. Doradca, który tego nie policzy, źle służy klientowi. Decyzja o zmianie rezydencji powinna wynikać z analizy, w której koszt relokacji zestawiono z kosztem jej zaniechania, a nie z atrakcyjności samej idei.

Część IX. Perspektywa porównawcza, czyli jak rezydencję rozumieją inni

Polskie kryterium ośrodka interesów życiowych nie jest wynalazkiem rodzimym. To wariant standardu wypracowanego w kontynentalnej tradycji prawnej i utrwalonego w modelowej konwencji OECD. Warto jednak wiedzieć, że inne systemy operują pojęciami, które przy zmianie rezydencji potrafią zaskoczyć.

Tradycja kontynentalna, do której należy Polska, posługuje się kryterium miejsca zamieszkania i ośrodka interesów życiowych, czyli kombinacją więzi osobistych i gospodarczych. To podejście materialne, oceniające całokształt faktów.

Tradycja common law dodaje pojęcie domicylu (domicile), czyli trwałej więzi z określonym krajem, odróżnianej od zwykłej rezydencji. Domicyl pochodzenia (domicile of origin) towarzyszy osobie od urodzenia i jest trudny do zmiany, ponieważ wymaga nie tylko wyjazdu, ale i rzeczywistego, trwałego zamiaru osiedlenia się gdzie indziej oraz zerwania więzi z dotychczasowym krajem. Niektóre systemy common law łączą to z formalnym testem rezydencji opartym na liczbie dni i na sieci tak zwanych czynników łączących (connecting factors), takich jak posiadanie mieszkania, praca, rodzina. Dla Polaka przenoszącego się do takiej jurysdykcji oznacza to, że może uzyskać tamtejszą rezydencję, a mimo to nie nabyć korzystnego statusu zależnego od braku domicylu.

Model amerykański stanowi wyjątek o fundamentalnym znaczeniu. Stany Zjednoczone opodatkowują swoich obywateli i posiadaczy zielonej karty na zasadzie więzi obywatelstwa, niezależnie od miejsca zamieszkania (citizenship-based taxation). Dla rezydentów stosuje się dodatkowo test fizycznej obecności. Co istotne dla planujących, samo wyjechanie z USA nie kończy obowiązku podatkowego, a zrzeczenie się obywatelstwa lub statusu może uruchomić własny podatek od ekspatriacji. To odwrotność polskiej logiki i klasyczna pułapka dla osób o podwójnych więziach z USA.

Model szwajcarski oferuje opodatkowanie ryczałtowe według wydatków dla osób niewykonujących w kraju działalności zarobkowej, czyli rozwiązanie atrakcyjne, ale obwarowane progami i negocjowane kantonalnie. Model państw Zatoki Perskiej kusi brakiem podatku dochodowego, lecz, jak wskazano wcześniej, korzyść traktatowa bywa uzależniona od obywatelstwa, a substancja ekonomiczna jest warunkiem operacyjnym.

Wniosek porównawczy jest następujący. Im bardziej różnią się definicje rezydencji w państwie wyjazdu i państwa docelowego, tym większe ryzyko konfliktu rezydencji i podwójnego opodatkowania, i tym ważniejsze staje się czytanie konkretnej umowy oraz konkretnego prawa wewnętrznego, a nie poleganie na intuicji ukształtowanej przez jeden system. Mobilność kapitału jest dziś łatwa; mobilność statusu podatkowego pozostaje trudna, ponieważ każdy system broni swojej bazy własnym językiem.

Część X. Kryptoaktywa a zmiana rezydencji

Posiadacze aktywów kryptograficznych tworzą odrębny segment, w którym narosło najwięcej mitów. Trzy z nich warto rozbroić.

Mit pierwszy: krypto jest poza zasięgiem fiskusa. Coraz mniej. Międzynarodowe ramy wymiany informacji obejmują dziś dostawców usług związanych z kryptoaktywami (CARF oraz odpowiednie rozszerzenie dyrektywy o współpracy administracyjnej). Przejrzystość, która od lat dotyczyła rachunków bankowych, rozciąga się obecnie na obrót kryptowalutami. Założenie o anonimowości jest coraz bardziej archaiczne.

Mit drugi: zmiana rezydencji wymazuje zaległości. Nie wymazuje. Obowiązki podatkowe za okres polskiej rezydencji pozostają, niezależnie od późniejszego wyjazdu. Jeżeli w okresie polskiej rezydencji doszło do zdarzeń podlegających opodatkowaniu (co do zasady momentem powstania przychodu jest wymiana kryptowaluty na walutę tradycyjną, towar, usługę lub prawo majątkowe, a także uregulowanie nią zobowiązania), to obowiązek rozliczenia trwa. Sprzedaż udokumentowana w danych giełdy nie zniknie dlatego, że podatnik się przeprowadził. Instytucja czynnego żalu pozwala uporządkować zaległości, ale działa tylko dopóki organ sam nie wykryje nieprawidłowości, więc jej wartość maleje z każdym miesiącem zwłoki.

Mit trzeci: drugi paszport rozwiązuje problem podatku od krypto. Publicznym przykładem ostrzegawczym jest tu sprawa znanego inwestora dysponującego ogromnym portfelem bitcoinów, który próbował uwolnić się od obowiązków podatkowych przez zmianę obywatelstwa i rezydencji. Lekcja jest taka sama jak w przypadku kluczy Beckera: dokument nie unieważnia faktów, a w systemach opartych na podatku od ekspatriacji samo zrzeczenie się statusu potrafi uruchomić daninę zamiast jej uniknąć.

Dla planującego relokację z istotnym portfelem kryptoaktywów płyną stąd trzy praktyczne wnioski. Po pierwsze, należy zamknąć rozliczenia za okres polskiej rezydencji, zanim cokolwiek się zmieni. Po drugie, należy zbadać, czy posiadane kryptoaktywa wchodzą w zakres exit tax, co wymaga analizy ich kwalifikacji i wartości wobec progu majątkowego. Po trzecie, należy zachować pełną dokumentację historii transakcji, prowizji, wpłat i wypłat oraz kursów na dzień transakcji, ponieważ to ona, a nie deklaracje, rozstrzygnie ewentualny spór.

Część XI. Konsekwencje sukcesyjne i spadkowe

Zmiana rezydencji to nie tylko sprawa podatku dochodowego. Rzutuje także na sukcesję, a ten wymiar bywa pomijany, dopóki nie jest za późno, by go zmienić.

Po pierwsze, rezydencja podatkowa dla celów podatku dochodowego to co innego niż reguły rozstrzygające o prawie właściwym dla dziedziczenia. W Unii prawo właściwe dla spadku ustala się co do zasady według kryterium miejsca zwykłego pobytu spadkodawcy w chwili śmierci, z możliwością wyboru prawa ojczystego. Relokacja może więc nieświadomie zmienić prawo, według którego będzie dziedziczony majątek, co bywa zaskakujące dla osób przyzwyczajonych do polskich reguł zachowku i kolejności dziedziczenia.

Po drugie, podatek od spadków i darowizn rządzi się własną logiką, niezależną od rezydencji dla celów podatku dochodowego. Zmiana rezydencji dochodowej nie przesądza automatycznie o opodatkowaniu spadku czy darowizny, które mogą podlegać odrębnym regułom związanym z położeniem majątku, obywatelstwem czy miejscem zamieszkania stron. To kolejny obszar, w którym intuicja zawodzi.

Po trzecie, relokacja i sukcesja powinny być planowane razem, a nie po kolei. Osoba, która najpierw zmienia rezydencję, a dopiero potem zaczyna myśleć o przekazaniu majątku, ryzykuje, że zrobi to w nieoptymalnym, a czasem nieprzewidzianym reżimie prawnym. Tu znów pojawia się fundacja rodzinna jako instrument, który łączy zarządzanie majątkiem z **planowaniem sukcesji** i potrafi zapewnić ciągłość niezależnie od zmian miejsca zamieszkania poszczególnych beneficjentów. Decyzja o relokacji powinna więc zawierać rozdział o tym, co stanie się z majątkiem później, a nie tylko o tym, ile podatku zapłaci się teraz.

Część XII. Scenariusze ilustracyjne

Poniższe sytuacje są abstrakcyjne i nie odnoszą się do żadnej konkretnej osoby. Służą pokazaniu mechanizmów w działaniu.

Scenariusz pierwszy: specjalista pracujący zdalnie. Programista przenosi się do atrakcyjnej podatkowo jurysdykcji, wynajmuje tam mieszkanie i uzyskuje kartę pobytu, lecz jego partnerka i dzieci pozostają w Polsce, dzieci chodzą do polskiej szkoły, a on regularnie wraca na weekendy. Mimo wyjazdu jego ośrodek interesów osobistych pozostaje w Polsce, więc z dużym prawdopodobieństwem pozostaje polskim rezydentem, niezależnie od liczby dni i posiadanej karty. Lekcja: rozszczepienie życia rodzinnego i zawodowego jest podatkowo najtrudniejszą konfiguracją.

Scenariusz drugi: właściciel spółki z majątkiem powyżej progu. Przedsiębiorca rozważa przeniesienie do państwa Zatoki, posiadając udziały o wartości rynkowej przekraczającej próg istotny dla exit tax. Tu zbiegają się trzy zagadnienia: exit tax od niezrealizowanych zysków na udziałach (z możliwością odroczenia), wymóg substancji ekonomicznej, by uniknąć kwalifikacji CFC i utrzymać obsługę bankową, oraz pułapka traktatowa polegająca na uzależnieniu korzyści od obywatelstwa, a nie samej rezydencji. Lekcja: atrakcyjna stawka nominalna nie mówi nic, dopóki nie policzy się kosztu wyjścia i nie sprawdzi treści umowy.

Scenariusz trzeci: inwestor w państwie bez umowy. Osoba lokuje kapitał w państwie, z którym Polska nie zawarła umowy o unikaniu podwójnego opodatkowania, planując po kilku latach powrót. Dopóki przebywa za granicą i nie ma więzi z Polską, problem jest uśpiony. Po powrocie i ponownym nabyciu polskiej rezydencji dochody z tego państwa wpadają w nieograniczony obowiązek podatkowy, bez traktatowego mechanizmu eliminującego podwójne opodatkowanie. Lekcja: planując wyjście, trzeba zaplanować również powrót.

Scenariusz czwarty: posiadacz kryptoaktywów liczący na drugi paszport. Inwestor z dużym portfelem nie rozliczył transakcji z lat polskiej rezydencji i zakłada, że zmiana obywatelstwa zamknie temat. Zaległości za okres polskiej rezydencji pozostają, a rosnąca przejrzystość obrotu kryptowalutami zwiększa ryzyko ich ujawnienia. Lekcja: najpierw porządkuje się przeszłość, potem planuje przyszłość.

Część XIII. Najczęstsze pytania i typowe odpowiedzi

Poniższe pytania powracają w praktyce niemal w każdej sprawie o zmianę rezydencji. Odpowiedzi oddają standardowe stanowisko, jakie zajmujemy, choć każda konkretna sprawa wymaga indywidualnej analizy.

Czy wiza lub karta rezydenta w nowym państwie wystarczy, żebym przestał być polskim rezydentem? Nie. To dokument pobytowy, nie podatkowy. O rezydencji rozstrzygają fakty: ośrodek interesów życiowych i liczba dni, a nie zawartość portfela dokumentów. Wiza jest warunkiem często niezbędnym, ale nigdy wystarczającym.

Spędzam w Polsce mniej niż 183 dni, więc chyba nie jestem już rezydentem? Niekoniecznie. Kryterium dni i ośrodek interesów życiowych są rozłączne. Jeśli rodzina, dom i źródło dochodu zostały w Polsce, pozostaje się polskim rezydentem mimo nieprzekroczenia progu dni. Reguła dni jest wystarczająca, ale nie konieczna.

Czy wystarczy, że wystąpię o interpretację indywidualną i będę miał święty spokój? To zależy od pytania zerowego: czy Polska w ogóle ma nad Tobą jurysdykcję. Jeśli ośrodek interesów życiowych rzeczywiście przeniósł się za granicę i Polska nie jest już państwem rezydencji, występowanie do polskiego organu bywa bezprzedmiotowe. Jeśli zaś więzi z Polską pozostały, żadna interpretacja nie zastąpi faktów. Interpretację stosuje się tam, gdzie jest co interpretować.

Która umowa mnie chroni? Ta zawarta między dwoma państwami, które jednocześnie roszczą sobie prawo do Ciebie jako rezydenta, a niekoniecznie umowa z Polską. Obywatel Polski, który uzyskał rezydencję Cypru, a potem zamieszkał w Emiratach, podlega przede wszystkim umowie cypryjsko-emirackiej i prawu cypryjskiemu; umowa polsko-emiracka wchodzi w grę dopiero, gdy Polska ma podstawy uznać go za swojego rezydenta. Wybór i analiza właściwej umowy to punkt wyjścia, nie szczegół.

Przenoszę się sam, ale rodzina zostaje w Polsce na rok czy dwa. Czy to problem? To najczęstsza przyczyna porażki. Tam, gdzie mieszka małżonek i małoletnie dzieci, tam zwykle będzie centrum interesów osobistych, a w praktyce to ono najczęściej przesądza o ośrodku interesów życiowych. Pozostawienie choćby jednego centrum w Polsce wystarcza, by utrzymać polską rezydencję, dlatego rozdzielenie rodziny od relokacji to konfiguracja, w której rezydencja najczęściej zostaje nad Wisłą.

Wyjeżdżam, ale mój biznes zostaje w Polsce. Czy to bezpieczne? To dwa odrębne ryzyka. Pierwsze: centrum interesów gospodarczych może pozostać przykute do Polski, co podtrzymuje polską rezydencję osoby fizycznej. Drugie: zarządzanie spółką zagraniczną z terytorium Polski może przenieść jej miejsce zarządu, a tym samym rezydencję korporacyjną, do Polski, niezależnie od miejsca rejestracji. Zarządzanie

biznesem z za biurka w nowym kraju nie wystarcza, jeśli decyzje faktycznie zapadają w Polsce.

Założę spółkę w strefie wolnościowej z zerowym CIT. Co może pójść nie tak?

Jeżeli choćby w okresie przejściowym pozostaniesz polskim rezydentem, uderzą przepisy o zagranicznych jednostkach kontrolowanych, a przy jurysdykcji rajowej kwalifikacja bywa automatyczna. Do tego dochodzi wymóg substancji, bez której grozi nie tylko skutek podatkowy, ale i paraliż operacyjny (zamknięcie rachunku, problem z licencją).

Czy zapłacę exit tax? Tylko jeżeli wartość rynkowa objętych składników (typowo udziałów, akcji, papierów) przekroczy 4 mln zł i byłeś polskim rezydentem przez co najmniej pięć z ostatnich dziesięciu lat. Pierwszym krokiem jest więc wycena. Straty operacyjne spółki nie oznaczają braku exit tax, bo liczy się wartość rynkowa udziałów, nie rentowność.

Nie mam obywatelstwa emirackiego. Czy to przeszkoda? Tak, i to poważniejsza, niż się zwykle sądzi. Na gruncie umowy polsko-emirackiej, w brzmieniu nadanym protokołem z 2013 r., za rezydenta ZEA uznaje się wyłącznie osobę, która ma miejsce zamieszkania w Emiratach i zarazem jest obywatelem ZEA. Cudzoziemiec nie może więc w ogóle powołać się na reguły kolizyjne tej umowy, a ochronę zapewnia jedynie skuteczne zerwanie przesłanek polskiej rezydencji na gruncie prawa krajowego. To częsty powód, dla którego rozważa się rezydencję w państwie trzecim ze stabilną umową opartą na modelu OECD.

Mam zaległości za lata, gdy byłem polskim rezydentem, w tym z kryptowalut.

Czy wyjazd je zamknie? Nie. Obowiązki za okres polskiej rezydencji trwają niezależnie od późniejszego wyjazdu. Można je uporządkować czynnym żalem, ale tylko dopóki organ sam nie wykryje nieprawidłowości, więc zwłoka działa na niekorzyść.

Zakończenie

„The income tax created more criminals than any other single act of government.”

Podatek dochodowy stworzył więcej przestępców niż jakikolwiek inny akt rządu.

BARRY GOLDWATER

Wróćmy do myśli, od której zaczęliśmy. Rezydencja podatkowa jest wyborem, ale wyborem, który zobowiązuje. Nie jest ćwiczeniem papierowym ani sztuczką, którą da się nałożyć na niezmienione życie. Jest decyzją o tym, gdzie człowiek chce żyć, pracować, wychowywać dzieci i budować przyszłość.

Wszystkie instrumenty opisane w tej książce, kryteria rezydencji, reguły kolizyjne, exit tax, CFC, maszyna wymiany informacji, zbiegają się w jednym punkcie. Sprawdzają, czy deklaracja pokrywa się z faktami. Tam, gdzie się pokrywa, zmiana rezydencji jest skuteczna i bezpieczna. Tam, gdzie się rozjeżdża, prędzej czy później pojawi się organ z kompletem danych i pytaniem o klucze do mieszkania.

Najlepsza rada, jaką można dać osobie rozważającej relokację fiskalną, jest więc paradoksalnie najmniej techniczna. Najpierw zdecyduj, gdzie chcesz żyć. Reszta jest wykonaniem.

Niniejszy tekst ma charakter informacyjno-edukacyjny i nie stanowi porady prawnej ani podatkowej. Każda sytuacja wymaga indywidualnej analizy stanu faktycznego i aktualnego stanu prawnego.

O autorze



Robert Nogacki, radca prawny (numer wpisu WA-9026), jest założycielem i partnerem zarządzającym Kancelarii Prawnej Skarbiec. Od blisko dwóch dekad prowadzi sprawy z zakresu prawa podatkowego i karnego skarbowego oraz doradza w transgranicznym planowaniu podatkowym, w tym przy zmianie rezydencji, exit tax, przepisach o zagranicznych jednostkach kontrolowanych, fundacjach rodzinnych i strukturach holdingowych. O regulacji aktywów kryptograficznych pisze od 2014 r., wyprzedzając wejście w życie unijnych ram MiCA.

Reprezentuje również osoby poszkodowane w sprawach oszustw inwestycyjnych. Jest autorem licznych publikacji eksperckich z pogranicza prawa, podatków i strategii.

Kancelaria Prawna Skarbiec łączy doradztwo podatkowe, prawne i strategiczne dla przedsiębiorców, prowadząc między innymi sprawy dotyczące rezydencji podatkowej, restrukturyzacji transgranicznych i ochrony majątku. Kontakt i dalsze materiały: kancelaria-skarbiec.pl.